

kom, coż dziwnego, że nie Polacy, lecz ta razą przy-
padkowo Niemcy lepsze przedłożyli plany? Czyż z
góry nie należało przypuszczać, że Niemcy mogą mieć
lepszych architektów? Klęska, jaką ponieśli tu polscy
architekci, może gniewać, z tego jednak, że nie wzięli
nadgrody, nie Wydziałowi lecz im samym chyba za-
rzut zrobić można. Zresztą nie Wydział tu decydował
lecz komisyja znawców złożona z czterech architektów
i to wyłącznie Polaków, która jednogłośnie zgodziła
się na przyznanie nadgród czterem planom, które nie-
stety, jak się po otwarciu kopert okazało, były dziełem
Niemców. Ważniejszym jest drugi zarzut zrobiony
Wydziałowi i komisyi znawców, a to, że żaden z pre-
miowanych planów nie jest tego rodzaju, by ze względu
na ogromne koszty budowy mógł być użyty. Jeżeli
jednak żaden w ogóle z planów także niepremiowa-
nych nie okazał się do użycia? Czyż w takim razie
było lepiej premiować plany względnie gorsze aniżeli
względnie lepsze, notabene nie wiedząc, że właśnie te
gorsze są planami polskich architektów? Należało więc
wtedy, gdy konkurs rozpisywano, wołać, aby cudzo-
ziemców do konkursu nie przypuszczano, teraz są te
krzyki po niewczasie.

Sejm nasz, jak i wszystkie inne sejmy w Austrii
został zwołany na dzień 7 marca.

Ze w Galicyi ogromna nędza i że będzie na wio-
sno głód w wielu okolicach, zdaje się, że rząd wiedeń-
ski już wierzy, donoszą bowiem, że ministerstwo za-
mierza od Rady państwa zażądać kredytu 700,000 gld.
na zapomogi dla ludu wileńskiego w Galicyi.

O przyjeździe kardynała hr. Ledóchowskiego do
Lwowa mówią ciągle, a w kołach bliższych sferom
kościelnym przychylach przygotowują się okazać na
część kardynała-arcybiskupa poznańskiego owacy. —
W razie przyjazdu do Lwowa zamieszkać ma kardyna-
ła u ks. arcybiskupa Wierchlejskiego.

Koncerta p. Karoliny Patti i towarzyszy, a było
ich dwa na sali ratuszowej, zwabiły pomimo wyguro-
wanych cen wstępu bardzo liczną publiczność. Sły-
szalem też oryginalną w swoim rodzaju śpiewaczkę pod-
czas jej pierwszego przed laty pobytu we Lwowie i
zdaje mi się, że pomimo upływu czasu p. Patti ani
żadnego nie zrobiła postępu ani też nic na dzwicznosci
głosu i sztuczności śpiewu nie straciła.

Kraków, 16 lutego.

(Przyjazd ks. kardynała Ledóchowskiego.)

(Q.) Wczoraj o godzinie 10 rano przybył do na-
szego miasta oczekiwany od dni kilku ks. kardynał
Ledóchowski. Już na pośrednich stacjach kolei żela-
znej schodził w Chranowie i Krzeszowicach pod-
czas przejazdu ks. kardynała lud tłumnie się groma-
dził i duchowieństwo witało dostojnika kościoła. W
Krakowie przyjęcie miało cechę spokojnej i uroczystej
powagi. Kilka tysięcy osób zgromadziło się na dwor-
cu i przed dworcem kolei; straż ognia ochotnicza
utrzymywała porządek.

W liczbie zebranych na peronie znajdowała się
kapituła krakowska z administratorem dycezyi ks. bi-
skupem Gałęckim, oraz z przedstawicielami zakonów i
świeckiego duchowieństwa, dalej prezydent miasta dr.
Zyblikiewicz wraz z niektórymi członkami Rady miej-
skiej, która w niedzielę odbyła poufne posiedzenie dla
naradzenia się nad przyjęciem znakomitego gościa, da-
leż przez akademii umiejętności dr. Majer i niektórzy
jej członkowie, wreszcie liczny zastęp obywateli.

Ponieważ wagon wiozący ks. kardynała nie za-
trzymał się w bliskości miejsca, w którym się spodzie-
wano, lecz znacznie dalej, więc porządek powitania po-
mieszkał się nieco. Dr. Zyblikiewicz w krótkich wy-
razach pierwszy powitał gościa w murach Krakowa. Po
krótkim podziękowaniu ze strony ks. kardynała, prze-
mówił ks. biskup Gałęcki wyrażając „radość history-
cznego, sławnego, starego grodu z powitaniem wyzna-
wcy naszego św. kościoła, który spokojnym znośnieniem cier-
pień zbudował wiernych, opatych obudził, słabych w
wierze umocnił i w wszystkich, nawet u innowierców
zjednał sobie szacunek, część i uwielbienie.“ Mówca
wyraził dalej przekonanie, że meztwo i cierpienie ks.
kardynała wynagrodzone zostaną nie tylko w przyszłym
ale i w tym życiu, gdyż „Bóg sprawiedliwy nami rzą-
dzi, a zatem już tu na ziemi czy wcześniej czy później
cnota i prawda zwycięży i triumf odniesie.“

Odpowiedź ks. kardynała podajemy dosłownie według
Czasu:

„Z wzruszonym sercem dziękuję Ci zacy Pasterzu za
pełne uszczerbek przyjęcie, dziękuję przez Ciebie zebrany
tutaj wiernym. Oceniamie moje postępowanie nad jego
zasługę. Przekonywałem sumiennie, że inny byłby
wzrost, jeżeli o cierpieniach wspominał, które spo-
dobało się Bogu zesłać na mnie, a które oceniasz tak
łaskawie, ohenie ponosiłem je za świętą sprawę Kościoła
naszego. Ty jako brat mój w urzędzie biskupim, naj-
lepiej wiesz, ile w oświeceniu dzisiejszego wzburzenia cierpieć
należy za Kościół, a w porównaniu z tem, co wycierpieć
można, może cierpieć mało. Ufam przeciw Bogu,
że i te drobne ofiary cierpień moich łaskawie przy-
mie i policy jak na korzyść kochoanych owieczek moich.
Jak tylko wyszedłem na wolność, ozulim potrzebę stanę
u grobu naszego wielkiego biskupa mecenasa. Mam
nadzieję powrócenia do mej owoznar, a panietny, że św.
Stanisław jest patronem jednej z moich archidiecezyi, po-
znański, najpierw tutaj przybyłem, aby polecić Jego
opiece opuszczone owieczki moje. Gdy tak rozstrawia-
jące spotkanie mnie tu przyjęcie, przeto w modlitwie
mojej u grobu świętego Stanisława polecam i za Was
proszę do Boga. Teraz dziękuję przedewszystkiem To-
bie, mój Bracie, i wam wszystkim tu zgromadzonym za
te dowody waszej cennej miłości.“

Z dworca ks. kardynał udał się jednym powozem
z ks. biskupem Gałęckim do kościoła Panny Maryi.
Na ulicy Floryjańskiej oczekiwali na jego przejazd ce-
chy z chorągiewkami, kościół zaś był przepełniony lu-
dem. Tutaj powitał ks. kardynała administrator ko-
ścioła ks. Zygmunt Goliński. Po krótkim nabożeństwie
i udzieleniu błogosławieństwa obecnym ks. kardynał
udał się na śniadanie do ks. biskupa Gałęckiego a na-
stępnie zajął mieszkanie w domu ks. Cecylii z hr. Za-
mojskich Jerzowej Lubomirskiej, u której na dni kilka
przyjął gościnność.

W czasie pobytu ks. kardynała wręczony mu bę-
dzie następujący adres, który już od dni kilku wysta-
wiony był do podpisywania w księgarni p. Krzyżano-
wskiego i licznie podpisanym został:

Eminencyo, Najprzewielebniejszy Księżę
Prymas i Kardynał!

Miasto nasze, przyjmując Cię za rządzeniem Opatrz-
ności, składa hold najbłagobieżnemu uszanowaniu Księżu Ko-
ścioła, Arcypasterzowi i Wyznawcy.

Odłgłosz radości, jakimi przepelnione serce nasze, a
brzmia dzwony starożytnych kościołów, tłumio boleść gę-
boka, bo ciężkie więzienie, jakie przeżyłeś...

Dochowałes jak w calosci

...i nie dziw, że dusza Twoja zapagnęła odwie-
dzić tu prozka Twojego po duchu i urzędzie, w któ-
rego ślady po ośmiu wiekach idziesz niustraszon.

Budując też jest wiarość i jedność Duchowieństwa
w dycezyach Twojej powierzonych pieczy. Osieroczone,
w Tobie tylko uznają prawego zwierzchnika, i żadna moc
nie zdoła rozzerwać tej wspólności Pasterza z Owocznar.

Łączymy się i my z katolickim ludem Wielkopolski
aktem czoł i wyznawstwa, ufając w Boga, że i nam da
się podobnej wytrwałości, gdyby za Twoim przykładem
przypadło okupić nową próbą jedność z Kościołem.

Stwierdzam więc w obec Księża Kościoła i Prymasa
Polski: niezachwianą wiarę i miłość dla Stolej Aposto-
lskiej, którą wnosząc Ciebie, Eminencyo, na najwyższy
stopień hierarchii, odoobrał naród tyle cierpiący dla je-
dności z Kościołem i Jego wolności.

Akt wasz wiary w tej pełnej powagi chwili jest jed-
nym holdem godnym Ciebie i jedynym, który u Twych
stóp złożę śniemy.

Kto za Namieśnikiem Chrystusowym przodował innym
pasterzom na drodze Mametyńskich więzień, ten z miło-
ścią i cześcią najwyższą winien być przyjętym przez miasto,
pełne pamiętek mecenasów, a które niedługo Rzymem
polskim nazywano.

Krew z krwi naszej, kość z kości naszej, przyjmij o-
bok tych uczuć prośbę o Arcypasterskie błogosławie-
stwo, przez które obok łaska Boska ukrepila nas w po-
czuciu łączności z Kościołem i Jego Głową.

Władze rządowe podczas przyjazdu ks. kardynała
zachowywały się biernie. Czas wyraża przekonanie,
„że w czasie jego pobytu w naszej części kraju nie za-
jdzie nic takiego, co by i jemu utrudniało pobyt pośród
nas i nabawiało kłopotu rząd, którego stósunki polity-
czne wymagają, — z przykrością powiedzieć to przy-
chodzi — zachowania się ogólnego.“

Jeszcze przed wyjazdem ks. kardynała było zapo-
wiedziane, że istniejące tu klasztory Karmelitanek i
Urszulanek wydalonych z Poznania zostaną przez nie-
go odwiedzane.

Z Krakowa ks. kardynał udał się ma do Lwowa
na zaproszenie ks. arcybiskupa Wierchlejskiego, pra-
gnąc przy tej sposobności odwiedzić i pobłogosławić
wydalone z Gniezna Franciszkanek i podziękować w
osobie arcybiskupa episkopatowi galicyjskiemu za pełne
współczucie pismo otrzymane w więzieniu ostrowskim.

Berlin, 17 lutego.

(Wiadomości z sejmiku.)

(77.) Dziś do laski marszałkowskiej złożony zo-
stał rządowy projekt do ustawy o zarządzaniu majątku
dycezyjnego, który wam przesyłam.*

Do komisji ordynacji drożniej wybrano posła
Magdzińskiego; pomimo starań nie można było
przeprowadzić wyboru jeszcze przynajmniej jednego
członka Koła polskiego.

Dzisiaj rozpoczęły się obrady nad etatem; według
wszelkiego prawdopodobieństwa sprawa językowa w
bieżącym tygodniu pod obrady nie przyjdzie.

Petycje w tej sprawie ciągle i bardzo licznie nad-
chodzą.

*) Podajemy go pod rubryką „Niemcy.“

Przyp. Red. Dziennika Pozn.

NIEMCY.

* Berlin, 17 lutego. W obecności ministra
skarbu p. Camphausena i ministra dla spraw rolni-
czych pana dr. Friedenthala i kilku komisarzy zagał
marszałek Bennigsen dzisiejsze posiedzenie drugiej Izby
sejmu pruskiego o zwykłym czasie. Na porządku
dziennej stały nasamprzód trzecie obrady nad projek-
tami do praw, dotyczących zastosowania przepisów
dla zwierów do powiatu Ziegenrück i użycia fundu-
sów, które kasa państwa ma do dyspozycji w skutek
ustąpienia banku pruskiego na rzecz Rzeszy niemie-
ckiej. Po przyjęciu obu tych praw bez dyskusji roz-
poczęto drugie obrady nad etatem państwa z 1876 r.
i to nad zarządkiem królewskim (domen), którego do-
chody przytęto na 28,540,650 marek, stałe rozchody
na 6,583,110 m. a jednorazowe rozchody na 1,282,915
marek.

Przy etacie tym zapytuje się deputowany pan
Krech rządu, jakie były rezultaty parcelowania grun-
tów domonialnych, na co minister skarbu p. Camphau-
sen oświadcza, że w roku minionym zrobiono najpierw
próbę w obwodzie regencyjnym stralsundzkim, gdzie
przez parcelację folwarków domonialnych chciano urzą-
dzić gospodarstwa wiejskie; próba ta jednak wydała
rezultat bardzo niepomyślny. Rozparcelowano folwark
Redebass mający 592 hekt. obszaru. Na licytacyi ze-
brano za rozparcelowane grunta jego 385,840 m., je-
żeli się zaś kapitał ten po 4 proc. obliczony przeciw-
stawi dawniejszej tenucie dzierżawnej 24,509 m. wtedy
rezultat wcale nie jest pomyślny, gdyż wypadła z niego
tylko 17,110 marek. Mimo to rząd nie ustanie w za-
biegach swoich w tym kierunku, ile że i na to wzgląd
mieć trzeba, iż rok 1875 dla podobnych stósunków
bardzo był niepomyślny. Prosi o to rządu deputowany
dr. Loewe dodając, że przedewszystkiem należy wło-
ścianom ułatwić możność pierwszego osiedlenia. W
sprzeczności z rzędem i poprzednimi mówcami o-
świadczył się deput. Kallenbach przeciw rozpar-
celowaniu królewskiemu. Przy artykule 5, traktują-
cym o dochodach z wód mineralnych w kapeli, zwraca
deput. dr. Petri uwagę na niektóre niedogodności
przy zarządzaniu fiskalnych wód, na co minister skarbu
odpiera, że tym niedogodnościom już zapobieżono, a
następnie zabrał głos deput. Schroeder z Lippstadt
i w te odzywa się słowami: Panowie! W roku minionym
byłem znielowno szukać pokrzepienia nerwów moich
w Schlengenbad. Rząd jednakże zdaje się uważać wo-
dy za zakłady do wzmocnienia usposobień państwowych,
za zakład do popierania walki kulturalnej. (Oznaki wiel-
kiej wesołości). W tamtejszej czytelni szukałem naj-
pierw Germanii, (wesołość) lecz nie znalazłem;
zdziwienie moje nie było z tego powodu wielkiem. —
Szukałem następnie Köln. Volks Ztg., którego re-
daktor jest, jak wiadomo, białym włókiem, bo jeszcze
nie siedział w więzieniu, (wesołość) i tej nie znalazłem.
Szukałem potem Volks Ztg. Duncera, lecz i tej nie
znalezłem; tak samo nie znalazłem Vossische Ztg. i
Frankf. Ztg. Dep. Liebknecht oświadczył pewnego
razu w parlamencie, że w więzieniu nad Plötzensee
czytanie Volks Ztg. jest jeszcze dozwolone; u wód
więc przymus gazeciarski jest jeszcze więcej ograniczo-
ny niż w owym więzieniu. Wtenczas znalazłem natu-
ralnie jeszcze Kreuz Ztg., po wielkiej jednak reklame
ks. Bismarcka w parlam. nie znalazłem jej już tam
niezawodnie. Tak, panowie, trzymam ją teraz, ponieważ ks.
Bismarck oświadczył, że żaden „porządny“ człowiek
trzymać jej nie powinien. (Oznaki burzliwej weso-
łości). Jeżeli kto dla pokrzepienia zdrowia u wód bawi,
powinien także znaleźć tam pewną duchową dyetę,
która mu służy, nie zaś dzienniki, na które gniewać
się musi. Znalazłem tam tylko Köln. Ztg., Neue
Frankf. Pr., Frankf. Pr. a więc dzienniki, któ-
rych chorobliwego narodowego serwilizmu nigdy zwal-
czać nie przestaniemy. W tem postępowaniu zarządu
leży niestusne opodatkowanie, płacimy za czytelnia,
lecz dla nas jej nie urządzają. Zwracam przeto do p.

ministra skarbu prośbę, aby albo nakazał tamtejszemu
komisarzowi, by abonował kilka postępowych, demo-
kratycznych i ultramontańskich dzienników lub, jeże-
liby w interesie państwa nie był do tego skłonny,
znizył kosztu kuracyi gości postępowych, ultramontań-
skich i konserwatywnych w duchu Kreuz Ztg. o
może 33 1/2 pct. (Oznaki wielkiej wesołości).

W tej sprawie przemawia jeszcze kilku posłów,
objawiając rozmaite życzenia a następnie przechodzi
Izba do obrad nad etatem zarządu lasów. Przedew-
szystkiem objawiono tu życzenie, aby rząd zakupywał wię-
cej niż dotąd gruntów i zasadał je lasami. Rozpo-
częto następnie obrady nad etatem zarządu podatków
stałych.

W jednej z grup etatowych poruszył deputowany
Runge kwestyę przekazania komunom podatku budo-
wlowego, wystosowawszy w tej mierze zapytanie do rzą-
du. Komisarz rządowy oświadczył na to, że uregulo-
wanie tej sprawy z wielkimi połączone jest trudno-
ściami, gdyż w razie, gdyby podatek był przekazano
komunom, i gminy wiejskie żądały mogły przeka-
zania sobie podatku gruntowego. Nie głosowano je-
dnak nad tą sprawą, bo nikt nie postawił wniosku.
W każdym jednak razie poruszoną jeszcze zostanie
sprawa ta w plenum izby.

Wzmiankowany przez nas projekt do ustawy o
nadzorze państwowym nad zarządkiem majątku w dy-
cezyach katolickich brzmi, jak następuje:

„My Wilhelm itd.

§ 1. Nadzór państwa nad zarządkiem

1) majątku przeznaczonego dla biskupów katoli-
ckich, biskupstw i kapituł,

2) zakładów, fundacyi i funduszów, których usta-
wa z 20 czerwca 1875 r. nie dotyka, a które przeznac-
zone są na cele kościelne, dobroczynne albo szkolne
i stoją pod zarządkiem albo dozorem kościelnych orga-
nów katolickich,

wykonywany być ma według następujących po-
stanowień.

§ 2. Organa zarządzające potrzebują przyzwolenia
nadzorczej władzy państwowej w następujących
razach:

1) w razie nabywania, sprzedaży albo rzeczowego
obciążenia własności gruntowej, jak niemniej w razie
pozbawiania się praw rzeczowych przy gruntach;

2) w razie pozbawiania się przedmiotów mających
wartość historyczną, naukową lub artystyczną;

3) w razie nadzwyczajnego używania majątku, które
substancyą jego uszczupla, jako też w razie wypowia-
dania i ściągania kapitałów, jeżeli się to nie dzieje li
dla ulokowania ich znowu na procent;

4) w razie zaciągania pożyczek, o ile nie służy
te li tylko dla zaradzenia chwilowym potrzebom i o
ile nie mają być pokryte z przewyżki dochodów bie-
żących po nad wydatki w tym samym peryodzie eta-
towym;

5) w razie budowy nowych budynków przeznacz-
nych dla służby Bożej;

6) w razie zakładania albo zmiany w używaniu
cemetaryj;

7) w razie zaprowadzenia nowych lub zmiany do-
tychczasowych takse akcydensowych;

8) w razie rozpisywania, urządzania i zbierania
składek, kolekt itd. po za budynkami kościelnymi;

9) do używania dochodów z opróżnionych posad
(Vacanzeinkünfte, Intercuralfürchte);

10) do używania majątku na cele nie objęte eta-
tami.

W przypadku ad 10) uważa się przyzwolenie na
udzielenie, skoro państwowa władza nadzorcza w prze-
ciagu dni trzydziestu po odebraniu zawiadomienia o
zamiarze użycia na taki cel majątku protestu nie pod-
nieśli.

Jeżeli przyzwolenie państwowej władzy nadzorczej
nie nastąpiło, natenczas sprawy prawne w powyższych
razach przedsięwzięte są nieważne.

§ 3. Organa zarządzające nie potrzebują do pro-
wadzenia procesów żadnego upoważnienia jakiegokolwiek
władzy państwowej.

Świadcstwo ważne co do legitymacyi organów za-
rządzających do prowadzenia spraw sądowych dla
świadectwa co do istnienia takich faktów, które moty-
wują uwolnienie od kosztów, może wystawiać tylko
państwowa władza nadzorcza.

§ 4. Państwowa władza nadzorcza ma prawo
przeglądania etatów i zniesienia tych pozycy, które prze-
ciwnie są prawom. Zniesionych pozycy wypłacać nie
wolno.

Etaty takich zarządów, które odbierają dodatki z
funduszy państwowych, podawać należy państwowej
władzy nadzorczej do zatwierdzenia. Władza ta ozna-
cza termin prześlania, reguluje formalne urządzenie
etatów i ustanawia terminu do zatwierdzenia monitów.

§ 5. Jeżeli się zarządzające organa wzbraniają

1) umieszczać na etacie ustanowić lub zatwierdzić
wypłat, które pokrywać należy z majątku w §

1. oznaczonego lub za takowy są do żądania;

2) dochodzić drogą sądową pretensy oznaczonego
w § 1. majątku, mianowicie wynagrodzenia
którego, powodem było, niedopełnienie ob-
owiązku ze strony dzierżyciela władzy zarzą-
dzającej ustanowionej dla spraw majątkowych,

ma w takich razach, w których władza biskupia ma
prawo nadzoru, tak władza ta jak i państwowa władza
nadzorcza po zobowiązaniu porozumieniu, we wszy-
stkich innych przypadkach tylko państwowa władza
nadzorcza prawo zamieszczenia w etacie i nakazania
sądowego dochodzenia pretensy jako też zarządzania
potrzebnych do tego środków.

W owych przypadkach, gdzie porozumienie wła-
dy biskupiej i państwowej władzy nadzorczej jest po-
trzebne, musi władza, wezwana o swe zezwolenie o-
świadczyć się w przeciągu 30 dni po odbiorze wezwa-
nia. Jeżeli się nie oświadczy, w takim razie przyjmuje
się, że się zgadza. W razie odmowy rozstrzyga in-
stancya przełożona państwowej władzy nadzorczej.

§ 6. Państwowa władza nadzorcza ma prawo
przeglądania rachunków rocznych.

Rachunki roczne takich zarządów, których etaty
potrzebują zatwierdzenia państwowej władzy nadzorczej,
należy przysyłać tej władzy do zbadania, czy zarząd
prowadzony był wle etatu.

§ 7. Państwowa władza nadzorcza ma prawo re-
wizyi zarządu majątkowego.

§ 8. Państwowa władza nadzorcza ma prawo zmu-
szania do zastosowania się do przepisów §§ 4 do 7 ob-
jętych i postanowień do ich wykonania wydanych na
organach zarządzających karami aż do trzech tysięcy
marek.

Zgrożenie i ustanowienie kary może być powtó-
rzonem, aż się prawu zadość stanie.

Prócz tego mogą wypłaty z funduszy państw-
owych przeznaczone na cel wzmiankowanego w § 1.

majątku być wstrzymane albo całkowicie lub częściowo
lub przesłane bezpośrednio tym, co do ich odbioru są
uprawnieni.

Jeżeli kroki poprzednie okazały się bezskutecznymi,
lub jeżeli się takowe zastosować nie dają, w takim ra-
zie ma państwowa władza nadzorcza prawo zaprowa-
dzenia komisarycznego sprawowania spraw majątko-
wych przy zastosowaniu duchowi ich odpowiedniem
§§ 9 do 11 ustawy z dnia 20 maja 1874.

§ 9. Które władze państwowe wykonywać mają
objęte §§ 2 do 8 prawa nadzorcze, postanowi rozporzą-
dzenie królewskie.

§ 10. Co do darowizn lub legatów rozstrzyga u-
stawa z 27 lutego 1870 r.

§ 11. Co do majątku zakonów i kongregacyi za-
konnych mają walor § 3 do 5 ustawy z dnia 31 maja
1875 roku.

§ 12. Prawo niniejsze nie narusza przysługują-
cych państwu praw własności lub zarządu co do ozna-
czonego w § 1 majątku.

§ 13. Prawo to wchodzi w wykonanie z dniem 1
października 1876 r.

§ 14. Ministrowi dla spraw duchownych porucza
się wykonanie tego prawa.

Co niniejszem własnoręcznym podpisem i kró-
lewską pieczęcią stwierdzamy.

Dan i t. d.

Poświadcza

Minister dla spraw duchownych, oświecenia i lekarskich
Falk.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 16 lutego. Na ostatniej naradzie
ministrów odbytej w niedzielę pod przewodnictwem
cesarza zapadła między innemi także uchwała co do
odroczenia Rady państwa. Rada ta weźmie przed swem
zamknięciem pod dyskusyę obok układów z Węgrami
kilka wniosków rządowych co do budowy nowych ko-
lei, dalej rumuńską konwencyę handlową i ustawę ko-
szorną, przeciw której ogłosili w tych dniach wszyscy
biskupi przedlitawscy energiczny protest.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie zajmują się oma-
wianiem odpowiedzi danej przez Koło polskie w spr-
wie rozbrojenia a w głosach tych przebijają się czę-
sto: kroc złosc i zawiść ukryta, co przedewszystkiem da
się powiedzieć o obu Pressach. Natomiast Tages-
presse nazywa odpowiedź „pełną powagi.“ Tag-
blatt słusznie podnosi, że odpowiedź dali posłowie
polscy nie jako frakcyja przedlitawskiej Izby posłów
ale jako reprezentanci nieszczęśliwego narodu polskie-
go. Wykazuje całą sprzeczność między zdaniem klubu
postępowego a Polaków i powiada: „Polacy zatem u-
patrują w militaryzm pomstę za krzywdę Polakom
wyrządzoną; twierdzą dalej, że militaryzm musi osta-
tecznie narazić całą cywilizacyę zachodnią. Gdyby
ten głos Kassandry miał słuszość, zagłada cywilizacyi
byłaby faktem nieuchronnym, albowiem na militaryzm
nie ma rady, i w istocie prowadzi on za sobą zagładę
cywilizacyi.“ T g b l. usiłuje jednak pocieszyć, że prze-
moc i w naszych czasach nie zawsze triumfuje nad
prawem, tylko że Polacy nie umieją sobie wśród obec-
nych stósunków wyszukać właściwego stanowiska.

Godnym zaznaczenia jest głos Sonn- und Mon-
tags-Ztg., która tak pisze:

„Odpowiedź przecząca, jaką Koło polskie dało klu-
bowi postępowców w sprawie uzbrojenia, napuściło dużo
krwi w kołach parlamentarnych i publicystycznych i
ze wszelkich stron usiłują wylać czarę gniewu na polską
delegacyę, która się wzbrania wzięć udział w końco-
wym tableau parlamentarnym. Jednym tchem niemal
zarzucają przedstawicielom Galicyi w austriackiej Ra-
dzie państwa ich niekosztowny zapal patryotyczny dla
Austrii, ich nadzieję odrębną przyszłości, ich wyra-
chowany egoizm i beztreściwość ich idealizm. Wycieki
te, w których zarzut jeden znosi drugi, można by zos-
tawić spokojnie krytyce publiczności, gdyby w takich
wypadkach ogół czytelników nie miał zwyczaju nie
czytać odnośnych aktów, przyjmować krytykę tenden-
cyjną codzienniej prasy jako prawdę. Względ ten po-
wodzi nas do zwrócenia uwagi na tę odmowę Pola-
ków w kwestyi uzbrojenia Europy, omawianą tak mo-
cno w ciągu bieżącego tygodnia, i przedstawienia praw-
dziwego stanu rzeczy.“

Polacy w piśmie swem przedłożonem klubowi po-
stępowców, przynajmniej słuszność obawom, z powodu
wzrastającego militaryzmu, i przyjmując jako uzasadnio-
ne życzenie rozbrojenie w ogóle, ale nie uważają mili-
taryzm jako złe samo, lecz jako najważniejszy sym-
ptom tegoż i wypowiadają myśl, że ogólne rozbrojenie
tylko w takim razie trwały może mieć pożytek, jeżeli
państwowe stósunki Europy zostaną uporządkowane, a
organizacya ich spocznie na poszanowaniu obopólnem
praw wszystkich narodów. Najwybitniejszy organ wie-
nonkonstytucyjny, nie bacząc na to w gorące boje-
we, że właśnie ta partya od względnej stósowności
mało odbiera korzyści, występuje przy tej sposobności
z następującem złorzeczeniem przeciwko bogini panu-
jącej polityki: „Względna stósowność! Jest to wyraz
stworzony jeno dla pozbawionych odwagi, maluczkich
ubogich na ducha, którym zadowolenie sprawia etar-
nie około potrzeb chwili, dla których zasada i jej prze-
prowadzenie w obec stósunków przeciwnych jest nie-
względnie i przerażające.“ Polacy nieraz już wśród
wiru spraw prawno-politycznych prowadzili politykę
względnej stósowności, za którą otrzymali z tej samej
strony pochwały, a teraz właśnie, gdy zaprzestali polity-
tyce tej nieścisłe holdy, nie może ich spotkać zarzut, że
idą ręką w rękę z tymi, którzy dla drobnych wzglę-
dów stósowności przeciwiają się ogólnemu rozbrojeniu.

Jeżeli który naród walczył przy sprzeciwiających
się okolicznościach za jakąś ideę, to z pewnością Polacy.
W okolicznościach, gdy poddanie się wyrokowi
słępego losu można by przebaczyć nawet najodważniej-
szemu, poświęcili Polacy wszystko dla narodowości i
wolności. Szybkie rozgorzenie zapalu dla wielkiej sprawy
jest właściwością wszystkich ludów szlachetnych,
dzieje pokazują nam na wielu kartach przykłady po-
dziwienia godnych poświęceń, a trwająca już od stule-
cia walka Polaków o narodową egzystencyę, stoi jako
wzór jedyny w historii.

Jeżeli Polacy więci niż wszystkie inne plemiona
Austrii wdrzygają się na myśl zostawienia naszej oj-
czyzny rozbrojonej naprzeciwko potęgi i przemocy mili-
tarniej, to ma ona swoje uzasadnienie w doświadczeniu,
które z zakrawionem sercem opowiada jedno pokole-
nie drugiemu. Dawna Rzeczpospolita polska, ufając w
święte prawa układów, zaniedbała uzbroić się przeciw
napściom wielkich sąsiadów państw, i pewnego dnia
spostzegła się rozdzielona mieczem, a naród, który dla
własnej obrony nie poniósł najcięższych ofiar, kwiał
swej potęgi zmuszony był poświęcić służbie cudzej i
krew serdeczną rozlewać w daremnnych usiłowaniach
odbudowania ojczyzny.

Zaprawdę, w obliczu takich wspomnień, w obec

widoku walki, niezaprzeczając polską narodowość w obu są-
wiednich państwach, czynić polskim deputowanym za-
ręczając, że nie chcą dozwolnić na osłabienie siły woj-
skowej Austrii, że głoszą za wszelką ofiarą, aby pa-
ństwo, w którym ich naród znalazł miejsce rozwoju, nie
zostało osłabione; oskarżać ich z tego powodu o brak
adrowej logiki i brak patriotyzmu austriackiego, zna-
czy być w wysokim stopniu przewrotnym i podstęp-
nym.

Zarzut, że Polacy na ogromne ciężary militarystyki
łatwo pozwalają dla tego, iż ponoszą je muszą inne bo-
gatsze prowincje, nie jest już usłusznym jako bezaas-
dowy. Prowincje polskie ponoszą według swego stanu
majątkowego, koszt utrzymania armii, a podatek krwi
składają zarówno jak wszystkie inne. Biedniejszego
podatek mniejszy boli daleko więcej, niż większy boga-
tza, a życie człowieka jest o wiele kosztowniejszym w
kraju mało zaludnionym, niż w przeludnionym.

I jeżeli Polacy stan obecny Europy nie uważają
za ustalony i zapewniony od gwałtownej napaści, czyż
wypowiadają co innego, jak to tylko wskazują położe-
nie faktyczne rzeczy? Odmowa Polaków tak logiczna
w swej treści, tak uprzejma w formie, tych może jeno
zranici, którzy smutną sesję Rady państwa chcą zako-
ńczyć bezużyteczną chociażbyśzającą rezolucją. Wier-
nokonstytucyjni deputowani, którzy czują dobrze, że
nie przyniosą swym wyborcom żadnego owocu długich
parad, mogliby im przynajmniej powiedzieć: Nie mo-
gliśmy teraz nie uczynić dla was, nie mogliśmy zmniej-
szyć waszych ciężarów, ale uczyniliśmy ważny krok
dla uwolnienia was od zmyru tłoczącego was military-
zmu, stawiając w Austrii otoczonej tyłu wrogami, po-
raz pierwszy myśl rozbrojenia na porządku dziennym
posiedzenia parlamentu. A że Polacy nie chcą pomo-
cnie podać dłoni do tego coup d' theatre, wier-
nokonstytucyjni, którzy podczas całej sesji nie nie ura-
dzili, płują ogniem i lawą na Polaków i Polkę.

HISZPANIA.

Madryt, 17 lutego. Minister spraw zagra-
nicznych Calderon y Collantes ogłosił skutkiem zna-
nego memoriału amerykańskiego podsekretarza stanu
Fisha odpowiedź w sprawie kubańskiej. Zrobił to
w formie memoriału będącego obszerną i zręczną obroną
przekonania, iż Kuba nie powinna być odłączona od
kraju macierzystego. Według tego memoriału pierwsze
hasło powstania odezwano się w Jawie (wschodni de-
partament) dnia 11 października 1868. Wówczas znajdowało
się na Kubie na przestrzeni 12,000 mil kwad. i wśród
1,400,000 mieszkańców zaledwie 7,500 wojska. W on-
czas jednakże nie wywieszono jeszcze sztandaru niepod-
ległości, ani domagano się wcielenia do innego państwa,
lecz jednym okrzykiem był okrzyk: „Niech żyje rzecz-
pospolita niech żyje rewolucja!” W powstaniu wzięło
udział wielu zwolenników Hiszpanii, którzy powoli,
skoro powstanie zmieniło swój program polityczny wy-
cofali się z awantury. Wkrótce też powstanie przy-
brało charakter rokoszu przeciw panowaniu hiszpań-
skiemu. Przedewszystkiem wielu młodych, zapalonych
ludzi uważało zupełną niepodległość Kuby, mimo nu-
merycznej przewagi rasy afrykańskiej za możliwą. A
tendencje separatyczne wystąpiły całkiem otwarcie,
gdy wypie przyznane zostały reformy i daleko idące
wolności. Walka jednakże nie utraciła jeszcze zupeł-
nie charakteru regularnego a po obu stronach szano-
wano własność.

Wszystko to jednak wkrótce się zmieniło. Z sta-
rych przewódów ruchu separatystycznego, wyłącznie
Kubańczyków nie ma dziś już żadnego. Ci zaś co ich
zajęli miejsca nie są Kubańczykami. Z głównych prze-
wódów powstania Mazelmo Gomez i jego adjutant
Modesto Diaz są z San Domingo, Rulof jest Po-
lak i e m (?) tak zwany Inglesito Anglikom, inni zaś
to sami awanturnicy różnych krajów, ludzie bez prze-
zwołości i interesu dla kraju. Rdzeń powstania składa
się z murzynów, mulatów, Chińczyków, zbiegów z ba-
talionów utworzonych na Santo Domingo w czasie
krótkiego także panowania hiszpańskiego, i korpusów
ochotniczych z czasów najwściekszej anarchii. W ogóle
nie ma więcej nad 800 białych Kubańczyków w szere-
gach powstańców. Co z początku było walką o nie-
podległość, przybrało z czasem dziki charakter wojny
rasowej i spustoszenia, podczas gdy wojska rządowe ni-
gdy ani rabowały ani pustoszyły. Gdyby półdźicy
zwyężyli interesy Europy i Ameryki na wypie dozna-
łyby śmiertelnego ciosu i byłoby tam już po cywilizacji.
Kubańczycy zresztą nie potrafiliby utworzyć własnego
rządu. Kwiat ich poległ lub złożył brzoń. Tak tedy
Europa i Ameryka i biała na wyspie rasa najwyższej
mają interes nieopierający bądź to pośrednio bądź bez-
pośrednio powstania. Gdyby Hiszpania zapominając
o swojej godności, chciała wejść w jakies układy, nie
miałaby zaprawdę z kim pertraktować, jądro bowiem
powstania tworzą półdźicy, murzyni, mulaci, zbiegowie
i awanturnicy.

Zwycięstwo Hiszpanii przyniesie Kubie zupełne
zniesienie niewolnictwa, które tam istnieć wbrew woli
rządu królewskiego, dalej administracyjne i polityczne
reformy, reprezentacja w senacie i kortezach. Ręko-
mą tego są przeprowadzone już częściowo powstania
na Kubie reformy w Portorico, dzięki którym wię-
cej niż 1/2 niewolników została tam usamowolnionych.
Gdyby nie powstanie, Kuba miałaby być dotychczas
to samo.

Środki zresztą pozwalają Hiszpanii na zgniecenie
powstania. Hiszpania wysłała, mimo strasnej wojny
domowej, od czasu wstąpienia na tron Alfonsa, na Ku-
bę 28,445 wojska różnej broni. A po stłumieniu kar-
listów wysłała tam nowe siły zbrojne.

Tu wylicza memoriał siły zbrojne, jakimi rozpo-
rządza obecnie rząd hiszpański na Kubie. Ogółem
stoi tam 273 tysięcy i wyższych oficerów, 3054 niż-
szych oficerów, 68,115 żołnierzy, 42 dział. Siła mo-
rska składa się z 45 okrętów z 132 działami i 2426
żołnierzami. Obok tego znajduje się tam 50,000 ochot-
ników. (Cyfry te są w sprzeczności z cyframi przy-
toczonymi w mowie tronowej.)

Ze mimo tak znacznej siły zbrojnej rokosz utrzy-
muje się ciągle, tłumaczy się bardzo naturalnymi powo-
dami: Murzyni nie znają potrzeb cywilizacji, mieszka-
ją w pieczarach i żywią się owocami. Do tego do-
łączy należy rzadkie zaopatrzenie wielkich obszarów. Na
wyspie przypada w ogóle 350 mieszkańców na milę
kwadratową. Teren, na którym operują powstańcy
jest nieuprządkowany, pusty, dziki, górzysty i pokryty lasa-
mi, których z powodu wilgotnego gruntu spalić nawet
nie można. Z tych powodów nie udało się nigdy powstań-
com utworzyć rząd własny. Unikają walki i ograniczają
się na zasadkach, rozpraszają się równie szybko co
zbierają na nowo. Z takimi trudnościami miały nie-
gdy do walczenia Stany Zjednoczone w Florydzie a
Francja w Algierze.

Mimo to bogactwo kraju nie wiele na tém ucier-
piało. Powstańcom nie udało się nigdy spalić boga-

tych, a w zachodnich departamentach najżyźniejszych
plantacji. Tu liczone w czasie wojny 1070 plantacji
cukrowych, podczas gdy w centrum było ich tylko 102,
w wschodnich departamentach 200. Produkcyja cukru
wynosiła w pierwszych 500 milionów kilogramów, w
drugich 17 milionów, w ostatnich 35,250,000. Produ-
kcyja tytoniu w zachodnich departamentach 440,000
centnarów, w centrum 5500, w wschodnich 252,000 c.
Produkcyja kawy w zachodnich departamentach 3,750,000
kilogramów, w centrum 3,750, w wschodnich 550 mi-
lionów kilogramów.

Rzeczywiście bogactwo spoczywa w tych właśnie
departamentach, które dotychczas nie zostały dotknięte
powstaniem.

Cła dochodowe Kuby wynosiły:
W roku 1865 240,881,160 realów.
„ 18 2 377,330,140 „
„ 1874 443,548,710 „
„ 1875 w pierwszych
pięciu miesiącach 206,964,310 „

Najwięcej rozwinięty był handel z Stanami Zje-
dnoczonymi.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Wiedeń, 17 lutego. Wydział kolejowy izby
deputowanych przyjął wniosek do ustawy o zlanu się
kilku kolei galicyjskich, zkad wyłączonej ma być kolej
tarnowsko-leuchowska.

Petersburg, 17 lutego. Zapowiedziany na
jutro bal dworski został odwołany, stan bowiem zdro-
wie w. ks. Maryi budzi jak największe obawy.

Madryt, 17 lutego. Marszałkiem senatu mianowany został Barzanallana. — Wojska rządowe zb-
rzyły fabrykę broni karlistów w Eibar i Azcoyitu.
W Vergarze pozostawili karliści całe zapasy amunicyi,
broni, żywności i wielu rannych.

Madryt, 17 lutego. Król udał się dziś osobnym
pociągiem do Vittorii.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Madryt, 18 lutego. Według doniesienia
konsula w Bajonnie zebrała się w Villafranca
junta karlistowska dla zaproponowania ukła-
dów pokojowych. Król przybył do Vittorii
i udaje się zjad do Vergary, aby stanąć na cze-
le armii. Kościół na przedmieściu Estelli zo-
stał zburzony działami alfonsystowskimi. Fort
Arandigoyen zajął jen. Tassara. Generał Tassa-
ra posuwa się na Villatuerte. Junta karlisto-
wska schroniła się z swymi archiwami w góry.

Paryż, 18 lutego. Dziennik urzędowy
donosi, że karliści zabili na terytorium francu-
skim kapłana francuskiego.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 18 lutego.

— **Teatr.** Dziś i jutro: Podróż na około świata.
Sztuka ta ogie napelnia teatr publiczności, a przedstawienie
odbywa się z wielką precyzją i szybkością, tak że kończy się
o desiesiątej. — P. Nowakowski objął rolę po P. Teren-
kowskim Archibald Corleona i dobrze się z nią wywiązuje.

— **Na stypendyjm** imienia Libelta wprost na ręce
skarbnika A. Krzyżanowskiego złożyli: pani Łęczyńska z
Kościółca marek 30, ks. prob. Lewandowski z Lubusza 30
marek, J. R. (nazwisko nieznane), dnia 11/2. 76) marek 3.

— **Jutro w sobotę** odbędzie się na w. sali bazarowej
wieczorek z tańcami Towarzystwa przemysłowego, w któ-
rym prócz członków także goście przez tydzień wprowadzeni
udział wzięli mogą. Spodziewamy się, że jak w innych latach
i tą razą bal Towarzystwa przemysłowego uda się świetnie.

— **Wysłano do sejmu** pruskiego petycję z Kry-
kowa z 120 podpisami, Witłowa 101, Bronisławia 50,
Lubrza 28, Oświecimia, Plugawie, Morawin i gmin
Skarydów, Mielosławia, Tonia, Wygoda, Kuźnica
z 638, Stawoszewa 70, Górna 127, Młynowa 61, Muro-
wanę Gosiłny 191, Chawłodna 88, Podjeziora 17,
Brylewa 113, Kunowa 81, Sarbi 34, Sędzin 70, Sędzi-
nek i Zalesia 140, Wilkowa 42, Wierze 41, Grodzisz-
czka 57, Brzozy 124, Cerażda dołnego 76, Grzebie-
niaka 123, Gaju Wielkiego i Stannio 61, Sierpówka
44, Młodaska 76, Gorgoszewa 18, Bytynia i Roszozek
100, Pierska 38, Skępa i Ludowa 94, Wilozyn 81,
Podręszka 261, Niewierza 137, Zakrzewska 121, Mlyn-
kowa 66, Mielosik 11, parafii Luboza 569, Goli, Kosowa,
Grabonoga, Czajkowa, W. Strzelosza, Godurowa 2376,
Zydowa 76, Gurówka 24, Gurówka 23, Cielimowa 32,
Radomio, Strzyżowa orem i Noskowa 119, z dóbr Ro-
szkowa 411, Kamieńca, Kowalewa, Lechowa, Ujardu,
Ujardku, Cykowska, Cykowska, Cykowskich Hub i Ka-
rowa, powiatu kosielskiego, 1127, stowarku Jerki 7, wsi i
dom. Jerki 236, Rusocina 125, z Starego Gostynia, Da-
leszy, Witoldowa, Siemowa i okolicy 389, Pożarowa
35, Wiatrowa 300, Michalezy, Jaroszewa 92, Prusino-
wa, Smielitka, Michałowa, Jaroszewa 92, Prusino-
wa, Miniszewa i gminy Żernik 127; razem z poprzednio
posłano petycyi z 24,835 podpisami.

W tym miejscu nadmieniamy, iż podana przez nas w dniu
wczorajszym liczba podpisów 618 z Lubusza nie pochodzi z sa-
mej wsi, lecz z całej parafii Lubuskiej.

— **Wysłał** oświadczenie petycyi stowarzyszenia do Gości-
niowa, Wrotkowa, Skołowa, Wapna, Stare-
żyna, Srebrnejgóry, Kożuszkowa, Smuszowa, Gier-
lachowa i Nowejwsi pod Dąbrową.

Dalszymi żądaniem oświadczenia żądaliśmy uczynimy.

— **Donosiliśmy** już, że p. Lubowski, autor kome-
dy: Nietoperze napisał teraz try komedye: Przesady w
5 aktach, która ożyta w kole znawców, uzyskała powszechne
uznanie, nadto Goniw w 5 aktach i Cudowne ziele. Prawo
przedstawienia tych komedii na scenie naszej pozyskała od
autora dyrektora teatru i przedstawili je jeszcze w tym
sezonie.

— **Inspekcye** ruchu kolei górnoszląskiej z dniem 1
marca rb. rozwiązane zostaną w miejsce ich ustanowionym dla
ruchu na całym obszarze król. poznański komisji kolejowej
inspektor ruchu z siedziskiem w Poznaniu, dla spraw budowl-
wych i utrzymania kolei w należnym stanie inspektor kole-
jowy w Stargardzie dla linii z Stargardu do Szamotuł, budowni-
czy kolejowy w Poznaniu dla linii z Szamotuł na Poznań do
Gniezna i inspektor ruchu w Inowrocławiu dla linii z Gniezna
do Bydgoszczy i Torunia.

— **Dnia 14 bm.** odbył się egzamin ustny abiturjentów
szkoły realnej w Wschowie. Abiturjentów było czterech, którzy
wszystko uzyskali świadectwo dojrzałości.

— **Powtorzyliśmy** przed kilku dniami z B. Brom-
berger Ztg. wiadomość, że p. dr. Wachtel z Berlina odebrał
sobie życie. Wiadomość ta, wymyślona przez niegodziwego ko-
respondenta, jest fałszywa, gdyż p. dr. Wachtel żyje, jest zdrow
i trudni się jak dawniej praktyką swoją w Berlinie i
gotów jak dotąd ziomkom swoim z Księstwa służyć tak radą
jak czynem.

— **Nauczyciel** techniczny przy gimnazjum chelmiń-
skim p. Ossowski opuszcza z dniem ostatnim marca rb. obecne
swoje stanowisko, podawany się do emerytury. P. Ossowski
przez lat 63 był w urzędowaniu.

— **Były** gwardyan zniesionego klasztoru OO. Reform-
atów w Jakobodur w powiecie chojnickim O. Schulz i ks.
Hoppe skazani zostali na banicję z obwodą regencyjną kwi-
dyńskiego z powodu wykroczenia przeciw ustawom państwowym.

— **Wedle** świeżego rozporządzenia generalnego
pocztmistrza p. dra Stephana placie będzie od dnia 1 marca
rb. za każdy telegram z góry 20 fen., a prócz tego za każde
słowo telegramu 5 fenigów.

— **Ministrowie** spraw wewnętrznych, oświecenia i
spraw różnych wydał okólnik do wszystkich naczelników pre-
zesów, nierzający zakładanie wiejskich szkół wieczor-
nych (Fortbildungsschulen). Zakładaniem ich mają się prze-
de wszystkim zająć związki powiatowe. Okólnik podaje też o-
gólne dla ich urządzenia zasady.

— **Akademii** umiejętności. Dnia 10 b. m. odbyło się
posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego Akademii pod
przewodnictwem dra Zielonackiego. Członkiem nadzwyczajnym,
senator dr. Hoszowski, czytał w dalszym ciągu „Wiadomości
historyczne o kościele katedralnym krakowskim, tudzież rezyden-
cyi i mieszkaniach prymasów, biskupów, prałatów i kanoników
katedralnych od najdawniejszych czasów.” Nastąpiło potem po-
siedzenie administracyjnej ośmioro członków w sprawie propo-
zycyi członków na posiedzeniu publicznem w maju odbyć się
mającym.

— **P. Henryk Wieniawski**, który jest, jak wiadomo,
profesorem królewskiego konserwatorium w Brukseli, otrzymał
w tych dniach przy poświęceniu nowo wzniesionego gmachu
tęże instytucyi kawalerski order Leopolda.

— **Na scenie** teatru Józefszadzkiego w Wiedniu
robią przygotowania do wystawienia na scenie sztuki z życia
społecznego nader sensacyjnej treści pod tytułem „Thomas, der
Massenmörder in Bremerhaven.” Inniemi słowy jest to dra-
matyzowane zbrodnicze życie Amerykanina Pomaona, sprawy
katastrofy w Bremerhaven.

— **Times** wydał katalog wskazujący w średnim prze-
cięciu ilość książek wydanych w Wielkiej Brytanii w ciągu r.
1875. Takowy obejmuje w ogóle 5200 wydań, z których 3587
stanowią nowe dzieła, 1380 nowe wydania i 311 wywiezionych
z Ameryki, 556 dzieł treści religijnej, 664 dotyczące literatury,
445 pod względem sztuki i nauk, 490 podręczniki i biografii.

— **Obtrzyma** proces w tych dniach ukonczony został
w Medyolanie. Na ławie obciążonych zasiadali ośmioro bandy
oprysków, która rozbiła była i zrabowała bank w Palermo.
Jeden tylko z obciążonych, Bivona, został uznany niewinnym.
Rozprawa trwała trzy miesiące. Jednym z głównych obciążo-
nych był niejaki Darone, który był przez czas jakiś kamerdy-
nerem księżki Beaufremont a później niemieckiego następcy
tronu i w r. 1867 zrabował pałac owę księżki.

— **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 19 lutego Konrada
wyzn.: w kalendarzu słowiańskim Ciesławia błog.
Wschód słońca o godzinie 7 minut 13, zachód o godzinie
5 minut 16.

Dnia 19 lutego 1473 urodzenie Mikołaja Kopernika. — 1578
Stefan Batory ustanawia trybunały w Piotrkowie i Lublinie. —
1594 koronacja w Upsali Zygmunta III na króla szwedzkiego.
— 1629 bitwa z Szwedami pod Górnem. — 1613 sejm nadwy-
szający z okoliczności konfederacyi wojska. — 1831 bitwy z Mo-
skwą pod Wawrem i Ryczywołem. — 1831 rozwiązanie towa-
rystwa patriotycznego podolskiego.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— **Przewodnika** naukowo-literackiego tom IV, zeszyt
2 wyszedł z druku i zawiera: Najnowsze dzieło Ryszarda Ro-
pella, przez dr. Ksawerego Liske. — Wyprawa zwanięcka, przez
dr. Ludwika Kubale. — O związku komety z gwiazdami spada-
jącymi, przez dr. W. Urbaskiego. — Borys. Ustęp z dzieł
XII wieku, przez Kazimierza Gorskiego. — Szkice Prus Wschod-
nych (I Królewice). Przez dr. W. Kętrzyńskiego.

— **Rolnika** tom XVIII, zeszyt 1 wyszedł z druku i za-
wiera: Od redakcyi. — Przelot (Anthyllis vulneraria-Wundkele)
przez prof. R. Bastęga. — Kilka uwag nad ogólnym u nas
stanem hodowli. Skreślił dr. Z. Rościsławski. — Wiadomości o
fabrykacji spirytusu we Włoszech (dr. R. W.). — O chorobach
kopyt i racie, przez docenta J. Kubickiego. — Wyjutki z opisu
gospodarstwa w Żornikach, sporządzonego przez komisję pre-
mijującą gospodarstwa większe z roku 1874. — Koresponden-
cyje. — Rozmaitości. — Część urzędowa. — Dział gorzelnio-
czy.

— **Niwy** zeszyt 27 wyszedł z druku i zawiera: Nasze
obrazy. — W sprawie upadających posiadłości ziemskich, III,
list Karola Kozmickiego. — Za króla Obrecht, powieść histo-
ryczną, przez Teod. Tom. Jeża. (ciąg dalszy) — Szkice staty-
styczne, skreślone na podstawie wykazów karnych komisji spra-
wiedliwości, przez R. Buczyńskiego. — Kilka spostrzeżeń psy-
chologicznych z dziedziny zmysłu wewnętrznego, przez Juliana
Ochotowicza. — Historia starożytna, wyłożona sposobem ele-
mentarnym, przez Tadeusza Korzonę, ocenił K. Dunin. — Parę
luźnych uwag z powodu artykułu Niwy „Nasza Młodzież” przez
Sewera. — Ze świata muzycznego, przez W. Gorskiego. —
Sprawy bieżące, przez Bolesława Prusa. — Bibliografia infor-
macyjna. — Do redakcyi Niwy, listy: F. Ochotowskiego i L.
Niemcewiczskiego.

— **Ziemiańska** wyszedł z druku nr. 7 i zawiera: Jakim
sposobem zaradzić można ustawicznemu przeprowadzaniu się
ludzi służebnych? B. Kościelski. — Plac urzędników gospo-
darskich i czysty dochód z gospodarstwa. W. A. Wolniowicz
(dok. artykułu II). — O placu urzędników gospodarszych. —
Tygodniowy przegląd gospodarzy. — Rozmaitości: Kalendarz
leśniczy na miesiąc luty. — Kalendarz myśliwski na miesiąc
luty. — Chora ziemia. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki.
— Ogłoszenia.

— **Pisma literackiego** Tydzień Nr. 7 wyszedł z druku
i zawiera: Odezwa komitetu ku uczczeniu pamięci Karola Li-
belta. — Chrest Polski, powieść J. Dzierżkowskiego i Wł. Sa-
browskiego (c. d.). — Pamiętniki Stanisława hr. Małachowskiego,
z czasów sejmów czterdzielnic (c. d.). — Przygody w Indyach
podróżnika Tomasza Anquetil (c. d.). — Mieczysław Roman-
owski, studium przez A. Kulickowskiego (c. d.). — Magnetyzm
związany z jasnowidzeniem, przez dr. Jana Stępińskiego
(dok.). — Wenecja, wiersz Edmunda Ł. — Idealizm, powieść
Jana Lama (c. d.). — Listy z Florencyi przez dr. Artura Wo-
łyńskiego. — Pogadanka Jana Lama. — Tajemnicza wyspa,
przez Juliusza Verne, część III Tajemnicza (ciąg dal.). — List
z Warszawy przez W. Ł. — Z pola wielkich przedsięwzięć: Morze
wewnętrzne w Algierze. — Bibliografia. — Wiadomości ze swia-
ta. — Rozmaitości. — Od redakcyi.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 18 lutego.

EUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hr. Czapski
z Rosji, panie Smarzewski z Junowa i księżna Sulkowska
z Rydyngu, Kunner z Łuszkowa, Głor z Czawujewa, Os-
wowski z Mielosławia, Królowski z Żydowa.

HOTEL PARYZY. Głady z Pierzchna, Siolński z Grzymisła-
wia, Sobieski z Biskupia, Papieski z Krakowa, Pawlicki z
Wrocławia, Milder z Frankfurtu n/M. Jacobson z Torunia,
Groschliner z Rogoźna, Arnold i Wahlmann z Bydgoszczy,
Ballenstaedt z Gniezna.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Lüftner z Magdeburga,
Postel z Stralsundu, Döllen i Berndt z Berlina.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Giełda poznańska, 18 lutego.

Poznań, 18 lutego. (Sprawozdanie giełdowe.)
Stan powietrza: deszcz.

Zyto: słabo
Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — otr
luty 145.—, luty-marzec 145.—, marzec-kwiecień 145.50—,
na wiosnę 148.—, kwiecień-maj 146.—, maj-ozwiecie 147.—,
czerwiec-lipiec 150.—, lipiec-sierpień 150.

Okowita: słabo
Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — litrów: na
luty 43.50 —, marzec 43.80 —, kwiecień 44.50 —, kwie-
cień-maj 44.80 —, maj 45.20 —, czerwiec 46.—, lipiec
46.80, sierpień 47.70, wrzesień 48.20.

Okowita w miejscu (bez beczki) 42.20.
(W) Poznań, 18 lutego. **Cena maki.** Pszena
nr. 0 i 1 15-17. M., rzana nr. 0 i 1. 11.50-12.50 M. pr 50 kilo.

Poznań, 18 lutego. Urzędowe sprawozdanie
giełdowe. Walory: poznański 3 1/2, list zastawne —, 4,
4 1/2, nowe listy zastawne 94.90 p.t., listy rentowe 96.85 zł.,
akcyje banku prow. 94.90 zł., 5% oblig. prow. —, 4 1/2,
oblig. powiatowe 100.75 zł., 5% oblig. melior. Obry —, 4 1/2,
4 1/2 oblig. powiat 97.10 zł., 4% oblig. miejskie II emisji —
plac, 5% oblig. miejskie — plac, pruskie 3 1/2 oblig. dług
państw. 93.15 zł., 4 1/2 poż. państw. —, 4 1/2 konsol. pożyczka
państw. 105.—, 4 1/2 pożyż. premowa 131.50 zł., 5% pożyczka
związ. półn.-nlem. — plac, pol. 5% listy zast. —, pol. 4% listy likw.

68.40 zł., akcyje zaklad. Tow. kolei star.-pozn. —, 4 1/2, akcyje
zakl. kolei górnoszl. lit. A. —, 4 1/2, akcyje kolei maroh.-pozn.
23.90 zł., rosyjskie banknoty 26.24 p., zagraniczne banknoty —
plac, akcyje Tellusa —, p. akcyje Kwieński, Potokski i Sp. —
pl., akcyje banku wsch.-niemiec. —, 4 1/2, akcyje banku wsch.
niem. produkt — plac.

Zyto: cena wypowiedziana i regulacyjna 145.— m., na
luty 145.—, luty-marzec 145.—, marzec-kwiecień 145.50—,
na wiosnę 148.—, kwiecień-maj 149.—, maj-ozwiecie
147.—.

Wypowiedziano — otr.
Okowita: cena wypowiedziana i regulacyjna 43.50 mar.
luty 43.50-40.—, marzec 43.80.—, kwiecień 44.50.—,
maj 45.20.—, kwiecień-maj 44.80-70, czerwiec 46.—, lipiec
46.80.—.

Wypowiedziano —, litrów.
Okowita w miejscu (bez beczki) 42.20 m.

Ceny targowe		T o w a r					
w mieście Poznaniu dnia 18 lutego 1876 roku.		piękny.		średni.		pośledni.	
		mark. fen.		mark. fen.		mark. fen.	
Pszenny . . .	szeffel po 50 kilo	9	75	8	90	8	—
Zyta . . .	—	7	70	7	20	6	80
Jęczmienia . . .	—	7	40	7	—	6	70
Owsa . . .	—	8	50	7	50	7	10
Grochu do gotow.	—	—	—	—	—	—	—
— na paszę	—	—	—	—	—	—	—
Rzypiku zimowego	—	—	—	—	—	—	—
Rzypiu zimowego	—	—	—	—	—	—	—
Rzypiku latowego	—	—	—	—	—	—	—
Rzypiu latowego	—	—	—	—	—	—	—
Tatarki	—	—	—	—	—	—	—
Kartofli	—	1	20	1	10	1	—
Wyki	—	—	—	—	—	—	—
Lubin żółt.	—	5	25	5	—	4	50
— niebiesk.	—	4	25	4	10	4	—
Koniowiny czar. cent. po 50 kilo.	—	—	—	—	—	—	—
Koniowiny białej	—	—	—	—	—	—	—
Grochu białego	—	—	—	—	—	—	—

